Król - kardynał.

Dla króla jegomości Karola Józefa Pierwszego,
Aby nie brał ze swojego ojca przykładu zgubnego,
Aby w świetle prawdziwej chwały postępował,
Dziś mu tą naukę przeze mnie chyba sam Bóg podarował!

Słuchaj królu jegomościo!
Nauka od Twych szlacheckich płynie przodków!
Od tych zasadźców i praojców,
Co nadali Rzeczypospolitej granie.

1. O wielka jesteś pycho!
Bogini przechwałek i mitów,
Kochanko cesarzy i królów!
Cudowny jest kielich twojego wina!
5. Znalazłaś sobie szczególnie umiłowanego kochanka,
Króla Franciszka Ferdynanda,
Którego listy zawierały więcej tytułów i godności,
Niż terści słów i przekazu wielkości.
9. Jakież wielkie czyny dokonał ten król!
Ileż dobrego zrobił dla Rzeczypospolitej!
O tym waszmościom opowiem dłużej,
Ale najpier: zdrowie! To kardynał - król!
13. Pewnego razu, król umyślił sobie przywdziać patriarsze stroje,
Postanowił pro publico bono kościóła własnego ugruntować podwoje,
Ogłosił się więc Sykstusem Pierwszym i gnieźnieńskim kniaziem,
Ku uciesze narodów ziemi et in Iesum Christum, Filium eius unicem.
17. Inszym razem król jegomość zapałał pychą dorówać carom,
Ogłosił się więc carem Polskim i królem Litewskim ziemiom,
A posłowie niczym papugi z ezgotycznych krajów,
Przytakiwali królowi jegomości i mu wmówili, że godny tych wiedeńskich carów.
21. A skoro już o dalekim Wiedniu mowa.
Król jegomość zapragnął być Habsburgiem,
Więc cesarz, człek mądry, nadał mu prawo tytułować się arcykniaziem,
A dla siebie jeno wziął prawo, Warszawą kierowania.
25. Innym jeszcze razem, król - kardynał zapragnął dorównać biegłości jurystom,
Mówił na lewo i prawo, niczym dziewka wszeteczna, że on koniec nadał naukom,
Że prawnik i jurytsta z niego biegły, zarówno tutaj, jak w świeciem paralernym,
Co zagraniczni ambsadorowie skwitowali śmiechem dobrodusznym!
29. Swego czasu przyszedł do króla mądry człowiek, imć pan Czartoryski,
I rzecze mu: "Królu, toć nie prawda, co o sobie mówisz, przyjdź do opamiętania!",
A król miłościwy na to, zamknął jegomościa radcę w wieży wysokiej.

Nie miłe są to o mądrym mym przyjacielu wspomnienia...
33. Jeszcze więcej odpowiadziałbym waszmościom,
O przeróżnych, pełnych śmiechu króla równego błaznom
Wyczynach, potyczkach i slowach,
Ale horałka już mi mocno dała w czambuł.
37. Bądźcie więc zdrowi i pełni szczęścia!
Tańczcie i śpiewajcie!
Na cześć króla - kardynała!
Tan, tara, param!